

2 miliardy rubli na potrzeby kulturalno-bytowe Budżet Moskwy na rok 1953

MOSKWA, 2. 9.
W dniu 1 września br. odbyła się IV sesja Moskiewskiej Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego.
Na zjeździe omówiono budżet Moskwy na rok 1953, który wynosi prawie 4 miliardy rubli. Odbiorcy środki przeznacza się na budownictwo mieszkaniowe. W roku bieżącym w Moskwie zbuduje się 800.000 m. kw. powierzchni mieszkaniowej. Na potrzeby kulturalno-bytowe przeznaczono 2 miliardy rubli. Przewidziano również wydatki na podwyższenie sum na urządzenia komunalne, dalsze zazielenianie ulic i placów, na remont i budowę dróg.



General Peng Teh-huai, dowódca ochotników chińskich w Korei, dokonuje inspekcji nowej linii wojsk chińskich — położonej wzdłuż strefy zdemilitaryzowanej.

Faszystowski terror kliki Adenauera

Agencja Reutersa donosi z Bonn, że policja adenauerowska, zmobilizowana w związku z kampanią wyborczą, aresztowała dnia 2 bm. przeszło 800 osób. Fakt ten podał do wiadomości rzecznik rządu niemieckiego, który oświadczył, że z NRD przeniknęły rzekomo do Niemiec zachodnich „szturmowe oddziały komunistyczne” w celu wywołania zamieszek w dniu wyborów.

To prowokacyjne kłamstwo, zdradzające zderzenie wojsk niemieckich z wojskami radzieckimi, stanowi niewątpliwie nieudolną próbę uzasadnienia masowych aresztowań, przeprowadzanych wśród elementów postępowych w Niemczech zachodnich oraz zastraszenia wyborców.

Agencja Reutersa podaje, że w ciągu ostatnich 3 dni policja adenauerowska wzięła do więzienia około 6 tysięcy osób.

W późnych godzinach nocnych nadeszły dalsze wiadomości o wzmożeniu gestapo-owskiego terroru kliki adenauerowskiej wobec wyborców zachodnio-niemieckich. Agencja DPA podaje, że liczba aresztowanych dnia 2 bm. w Niemczech zachodnich wyniosła łącznie 1.100 osób.

Agencja ADN donosi, że w całym Niemczech wzrasta fala oburzenia przeciwko terrorowi faszystowskiemu, rozpetanemu przez klikę Adenauera i jego amerykańskich protektorów.

WIECE PRZEDWYBORCZE KPD

Jak podaje agencja ADN, Komunistyczna Partia Niemiec, mimo terroru i represji, prowadzi z dużym powodzeniem kampanię wyborczą. W wszystkich miastach i wsiach widnieją transparenty i plakaty Komunistycznej Partii Niemiec, która apeluje do wyborców, aby 6 września głosowali na kandydatów KPD. Na ulicach Wuerzburga widnieją plakaty wyborcze partii komunistycznej. W wielu miastach miasta udekorowały okna portretami Maxa Reimanna.

W wielu miastach i wsiach Bawarii, milujące pokój ludność zorganizowała pochody, niosące hasła wyborcze partii komunistycznej. W Norimberdze członkowie KPD zorganizowali grupy agitatorów. Agitatorzy wyjaśniali ludności znaczenie noty rządu radzieckiego w sprawie Niemiec z 15 sierpnia.

Na wiecu w Wuppertalu kandydat do Bundestagu z ramienia KPD Fritz Rische oświadczył, że polityka gospodarczej rządu niemieckiego jest przyczyną wzrostu dobrobytu mas ludności. Niemiec zachodnich — z drugiej, Fritz Rische podkreślił, że jedynie silna frakcja partii komunistycznej w Bundestagu może skutecznie obronić interesy niemieckich mas pracujących.

Członek kierownictwa KPD,

Nowoczesna dojarka

W wielu PGR woj. łódzkiego udoj mleka odbywa się przy pomocy elektrycznych dojarek, które czynią pracę kobiet lżejszą i wydajną.

NA ZDJĘCIU: Janina Catus, dojarka z PGR w Nieznanicach, w pow. radomszczańskim, wyrabiająca 150 procent normy.

Fot. — M. Sz.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 211 (2841) ROK IX

ŁÓDŹ, CZWARTEK 3 WRZESNIA 1953 ROKU

CENA 15 GR.

W oddziale majstra Morawskiego

O 50 proc. zmniejszyła się liczba robotników nie wykonujących norm

6-12 września VIII Zjazd Matematyków Polskich

WARSZAWA, 2. 9.

W dniach 6 — 12 września br. odbędzie się w Warszawie VIII Zjazd Matematyków Polskich, zwołanych przez Polską Akademię Nauk.

Główną tematyką Zjazdu stanowią będą następujące zagadnienia: współczesny stan badań w zakresie podstaw matematyki, znaczenie nowych dziedzin matematyki dla klasycznych dyscyplin matematycznych, problematyka matematyczna związana z rozwojem techniki oraz nauk przyrodniczych.

Zjazd będzie przeglądem osiągnięć matematyków w Polsce Ludowej.

W Zjeździe zapowiedziany jest liczny udział matematyków ze Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, jak również z Anglii, Włoch, Belgii, Danii, Szwajcarii i innych krajów.

Mineło 10 dni od podjęcia przez kierownika oddziału obraczkowego przedziału średnioprędnego ZPB im. Marchlewskiego — Mariana Morawskiego — zwanego już w całym kraju inicjatywą: „Ani jednego robotnika nie wykonującego norm w moim zespole”.

10-dniowe wysiłki Morawskiego oraz innych członków zespołu technicznego, jak i aktywistów związkowych przyniosły już znaczne wyniki. Liczba robotników, którzy nie osiągnęli 100 proc. wykonania normy zmniejszyła się w oddziale Morawskiego o przeszło 50 proc. Wzorem majstra Lucjana Adamskiego, który już poprzednio, potrafił doprowadzić do pełnego wykonania norm przez wszystkich robotników swego zespołu, posłł majstrów Stanisław Piwiński, Feliks Brzozowski i Adam Wypych. W ich zespołach przed podjęciem zobowiązań było po 5 — 6 pradek nie wykonujących norm. Dokładna analiza tego stanu rzeczy i szybko usunąć je.

M. in. w zespole młodego majstra Adama Wypycha było 6 pradek nie wykonujących norm. Jak się okazało, 3 pradek nie umiały sobie właściwie zorganizować miejsca pracy. Pewna część wrzacała chodząc u nich na pustych obrótkach, tj. nie dawała żadnej produkcji przy tym i maszyni ich nie były całkowicie w porządku. Łącznie z instrukcją metody inż. Kowalewa majster Wypych nauczył pradek, w jakiej kolejności mają wykonywać poszczególne czynności, aby nie marnować czasu, a jednocześnie w sposób uporządkowany produkować. Majster Wypych usunął również niedociągnięcia techniczne, tak że maszyni pracują obecnie sprawnie, bez przerw, dając jednocześnie wysokiej jakości przedzie.

Pozostałe trzy pradek nie osiągały planowanej wydajności pracy na skutek niedyscyplinowania. Łącznie z majstrami Wypychem, wielką rolę spełniła mąż zaufania Regina Mikolajczyk. Wskazali oni niedyscyplinowanym robotnikom, że szkoda sprawę wykonywania planu, a więc i sprawie coraz lepszego zaopatrzenia społeczeństwa. Wszystkie trzy robotnice, rozumiały niestosowność swego postępowania i obecnie osiągają 100 i więcej proc. wykonania norm.



Wyroby ludowe w klasie CPLA budzą podziw i uznanie wśród studentów z różnych krajów.

Na 120 dni przed terminem

Elektrownia Łódzka

wykonała plan
na rok 1953

Dnia 2 września o godzinie 10.40, na 120 dni przed terminem załoga Elektrowni Łódzkiej wykonała zadania czwartego roku Planu 6-letniego w zakresie produkcji energii elektrycznej.

Od dnia wczorajszego Elektrownia wytwarza energię na poczet piątego roku Sześcioletki.

K. HOLCGRÉBER
korespondent.

Aresztowania w Iranie

Agencja TASS podaje z Teheranu:

Dziennik „Dad” donosi, że od dnia 26 sierpnia w Amol ogłoszono stan wojenny.

Ten sam dziennik stwierdza, że w dniu 1 bm. władze wojskowe w Teheranie aresztowały 98 osób, w tej liczbie 22 osoby w ormiańskiej dzielnicy miasta. Aresztowano m. in. byłego ministra Sprawiedliwości, Lotfi, deputowanego Milani, członka Irańskiego Stowarzyszenia Obrótców Pokoju, Lenkorani i prof. Akopiana.

Pierwsze dni nowego miesiąca

Zespół Gajcówny ciągnie dzisiaj, co? — krzyknął salowy Kowalski z przedziału ZPW im. Reymonta do majstra Brzezińskiego.

— Od pierwszego chcą dobrze wystartować.

— Ostatnio coś im nie szło...

Tak, zespół Stelmaszczakówny miał lepsze wyniki — zasepił się majster. Stanęli przy kantorku.

W tej chwili właśnie wpadła między nich Gajcówna. Lekka i zwinną pochwyliła ich za rękawy, odprowadziła ku drzwiom, gdzie nie było tyle huku i wyrzuciła jednym tchem:

— Kiedyż wreszcie otrzymamy „okulary”?

Brzeziński i Kowalski nie rozumieli. — Okulary? —

— O karty „mój plan” mi chodzi — wykrzyknęła. — To są przecież nasze „okulary”. Tymczasem od maja już ich nie oglądamy, choć mówili się o tym na wielu zebraniach. Pracujemy na ślepo...

Kowalski zafrasował się. — Racja, mówili się o tym w radzie zakładowej i w podstawowej organizacji partyjnej — odpowiedział partyjnie.

— My nawet nie wiemy, jak wykonał plan na sierpień — ciągnęła rozgoryczona Gajcówna. — Administracja śpi i nikt jej przebudzić nie potrafi. Idźcie do czesalni, tam jest

jeszcze gorzej niż u nas, nie ma kart „mój plan”, a sprawa ustalania norm akordowych od kwietnia nie jest załatwiona.

Anna Gajcówna i wiele innych pradek z ZPW im. Reymonta mogłyby pozazdrościć robotnikom z ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, którzy osiągnęli — 125 proc. planu, 2.000 zł zarobku miesięcznie.

Halina Czarnaśka zaoferowała kilkadziesiąt złotych, a obecnie postanowiła zaciągnąć pożyczkę w kasie zakładowej, aby we wrześniu kupić komplet mebli do sypialni.

Natalka, jak wykonała plan na sierpień? — zagadnęła przyjaciółkę Helena Kosak z tkalni ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej.

— Nieźle mi poszło, a tobie? —

— Ja wyrobiłam, około 130 procent.

— A jak dzisiaj?

— Do końca zmiany jeszcze pół godziny, a mam już prawie 60 tys. watów ponad plan.

Było to 1 września. Helena Kosakka pracuje jak zwykle uważnie, nie traci ani minuty. Plan półroczny wykonała na miesiąc przed terminem. A roczny...

— Można odpasać — myślały dziewczarki ZPD im. Konopnickiej w początkach sierpnia. — Miesiąc długi, plan i tak wykonamy z nadwyżką.

W ten sam sposób rozumują zapewne i obecnie. Bo o 31 sierpnia dzielnia wykonała plan dzienny w 135 proc., a na jutro zaledwie w... 50 procentach.

Tak, pracować nie wolno. Brak rytmiczności, to bardzo poważne niedociągnięcie, które dezorganizuje pracę innych oddziałów.

W bieżącym miesiącu ambicją wszystkich załóg, ich kierowników musi być jeszcze wyższe przekroczenie planu, dalsze podniesienie jakości produkcji, doprowadzenie do tego, aby nie tylko wśród zakładów przemysłu bawelnianego w Łodzi i województwie łódzkim, ale we wszystkich branżach nie było ani jednego, który by nie realizował w pełni swoich zadań.

— U.



Spotkania dyskusyjne uczestników Kongresu z naukowcami i studentami polskimi

W dniu 1 bm. w Warszawie odbyły się spotkania uczestników III Światowego Kongresu Studentów z wybitnymi polskimi naukowcami, przedstawicielami świata kulturalnego oraz słuchaczami szkół wyższych. Spotkania te miały na celu zapoznanie studentów zagranicznych z rozwojem polskiej nauki i kultury w Polsce oraz wzajemną wymianę poglądów.

Około 200 delegatów na III Światowy Kongres Studentów wzięło udział w spotkaniu z wybitnymi polskimi architektami i architektkami. Podczas tego spotkania naczelny architekt Warszawy — inż. J. Sigalin, wygłosił referat pt. „Współczesne budownictwo miejskie i odbudowa Warszawy”, w którym zapoznał zebranych z osiągnięciami w odbudowie i rozbudowie naszej stolicy.

W Domu Dziennikarza uczestnicy Kongresu Studentów spotkali się z przedstawicielami świata artystycznego i naukowego Warszawy oraz słuchaczami polskich szkół artystycznych. Wygłoszony przez wybitnego pisarza — Jarosława Iwaszkiewicza, referat pt. „Humanizm we współczesnej polskiej literaturze i sztuce”, w którym omówił on tradycję naszej narodowej kultury i ich kontynuację, wywołał ożywioną dyskusję.

W Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej spotkali się studenci pedagogiki. Przybyli tam delegaci młodzieży studiującej z 27 krajów Europy, Ameryki Północnej i Południowej, Azji i Afryki. Studenci polscy powitali gości serdeczną owacją.

Uczestnicy spotkania z zainteresowaniem wysłuchali referatu dyr. Instytutu Pedagogiki — prof. dr. Tomaszewskiego, na temat wychowania młodzieży w „uchu przyjaźni i pokoju” oraz koreferatu, który wygłosił przedstawiciel studentów brytyjskich — Clifford Faith.

W spotkaniu studentów nauk ścisłych, które odbyło się w

auli Instytutu Fizyki Doświadczalnej, uczestniczyli wybitni naukowcy polscy, a wśród nich prof. Leopold Infeld, prof. Stefan Pieńkowski i prof. Kazimierz Kuratowski. Przewodni, czyli temu zebraniu studentów i naukowców rektor Uniwersytetu Warszawskiego — prof. Stanisław Turski.

Ponad 2 miliony ludzi gra w szachy

Przez wiele lat panował pogląd, że szachy są grą dla ludzi o zdolnościach matematycznych. Dziś nikt już nie ulega się przy takim twierdzeniu. Szachy stały się jednym z najbardziej popularnych i najbardziej masowych w Polsce sportów. Uprawia je ponad 2 miliony ludzi. Zbaczycie ich wszędzie. Grają w parkach i nad brzegami basenów, w świetlicach i w przedziałach wagonów kolejowych. Miesiąceami rozgrywają między sobą jedną jedyną partię, zawiadamiając się listownie o dokonanych posunięciach. Wiele pasjonujących i piękny sport.

Jedną z najbardziej atrakcyjnych i cieszących się największym uznaniem wśród szerokiego rzesz szachistów formą rozgrywek są turnieje błyskawiczne. Może w nich startować każdy miłośnik szachów. Ma szansę zmierzenia się z najwybitniejszymi w tej dziedzinie fachowcami, poznanie nowych wariantów ataku i obrony, ma także szansę sprawienia sensacji, nieraz już bowiem się zdarzało, że głośni mistrzowie ulegali w

takich turniejach mało znanym i niezrzeszonym uczestnikom.

A którzy z szachistów nie chciałby dać mata samemu Makarczykowi lub Gadalińskiemu?

Nasza redakcja organizuje w dniu 6 września taki masowy turniej szachowy. Już napłynęły liczne zgłoszenia, a wśród nich także od wybitnych łódzkich graczy, jak Makarczyk, Gadaliński, Szymański. Spodziewane są także zgłoszenia czołowych zawodników z Warszawy, Wrocławia, Bydgoszczy i innych miast.

Dla uczestników turnieju redakcja przeznaczyła wiele nagród książkowych, a zwycięzca otrzyma piękny radioodbiornik. Będą także i inne cenne upominki.

Zgłoszenia do turnieju należy kierować na adres sekcji szachowej ŁKKF — Plac Komuny Paryskiej 5. W dniu zawodów — w halli Włókniarza przy ul. Armii Czerwonej 82, zgłoszenia przyjmowane będą przez organizatorów do godz. 9.

Kto przygotowywał i kto chce utrwalenia rozbicia Niemiec

W r. 1946 w ruinach warszawskiej Starówki हुआल jesienny wiatr. Nie przychlił jeszcze ból po stracie najbliższych. Dzwigaliśmy dopiero z ruin najważniejsze zakłady przemysłowe. Nowa Huta, Żerań, MDM, Trasa W-Z — nie istniały nawet na planach. Przeżywalismy dopiero okres odbudowy ze zniszczeń dokonanych przez hitlerowskie okupanty. Nie zapadł jeszcze wyrok w procesie norymberskim na głównych zbrodniarzy wojennych hitlerowskiej Rzeszy, winnych śmierci milionów, winnych Oświęcimia i Majdanka, winnych zgłuszenia francuskiego miasteczka Oradour i ruin angielskiego Coventry.

I wtedy to właśnie, we wrześniu 1946 roku, ówczesny minister spraw zagranicznych USA, Byrnes, przemówieniem w stutgartkiej operze rozpoczął jawną kampanię amerykańskich monopolów za wykorzystaniem Niemiec jako bazy nowej amerykańskiej agresji w Europie, kampanii, która w konsekwencji doprowadziła do utworzenia odrębnego, zachodnio-niemieckiego państwa. Byrnes wystąpił wówczas jednocześnie — wbrew układowi w Poczdamie — przeciwko granicy na Odrze i Nysie.

W owym to czasie angielskie pisma „Economist” i „New Statesman and Nation” pisały już otwarcie, że „na zachodzie robiono wiele rzeczy, w wyniku których zjednoczenie (Niemiec) napotyka na prawie niepokonalne trudności”. Istnienie samoludni utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego — stwierdzały te pisma — „jest publiczną tajemnicą”. Na nie zaginionym jeszcze od ran, zadanych ręką hitlerowskich na jeźdźców, ciele Europy przystąpiono do montowania przyczepki nowej agresji. Przypatrzono do umacniania gruntu pod budowę hitlerowskiego Wehrmachtu, który miał być wykorzystany w nowym marszu na „tymczasowe” granice, miał „jednoczyć” Niemcy drogą wojny.

W Waszyngton, Londyn i Paryż starały się za wszelką cenę opóźnić podjęcie polityki Związku Radzieckiego, zmierzającej do realizacji postanowień poczdamskich, przewidujących utworzenie Niemiec zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych, utworzenie terytorium, które byłoby czynnikami utrwalenia pokoju w Europie. Kiedy na londyńskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych w 1947 roku delegacja radziecka zaproponowała, żeby przedstawiciele czterech mocarstw przedłożyli radzie w okresie dwóch miesięcy projekty podstaw traktatu pokojowego z Niemcami — delegacja USA, Anglii i Francji wytrzymała się od rozpatrzenia tej propozycji. Przedstawiciele tych trzech mocarstw mieli bowiem w zanadrzu projekt separatystycznego państwa zachodnio-niemieckiego. Na posiedzeniu w Londynie w 1948 roku przyjęli postanowienie, idące w kierunku utrwalenia podziału Niemiec. W lipcu tego roku powstała Trizonia. W ten sposób zachodnia część Niemiec została oderwana od pozostałej części kraju.

Ukoronowaniem amerykańsko-angielskiej polityki rozbicia Niemiec było utworzenie 20 września 1949 roku separatystycznego rządu odwołanego z Adenauera na czele. Pod kuratelą USA do głosu w Niemczech zachodnich doszły siły odzysku. Kontynuowana przez nie amerykańska polityka rozbicia Niemiec, przekształcała ich w ognisko wojny, znalazła odbicie w przerzutowanych w Bundestagu dwóch układach z maja 1952 roku — bońskiego i paryskiego.

Dla czego amerykańskim imperialistom tak niezwykle zależy na utrwaleniu rozbicia Niemiec? Dlatego, że tylko w tych warunkach mogą przygotowywać wojnę, przekształcać Trizonię w bazę agresji przeciwko Polsce, Związkowi Radzieckiemu i innym krajom demokratycznym. Zjednoczenie zaś Niemiec, zawarcie z nimi traktatu pokojowego na gruncie uchwał poczdamskich, tak jak proponuje to Związek Radziecki, oznacza wykorzystanie w Niemczech sił, które były źródłem już dwóch wojen światowych. Dopóki w Niemczech będą działali imperialiści niemieccy, rząd z Bonn, bankierzy i właściciele koncernów, generalnie dawnej armii hitlerowskiej w roli głównych sojuszników imperializmu amerykańskiego w dziele przygotowywania nowej agresji przeciwko narodowi Europy, dopóty groźba nowej wojny nie zostanie zlikwidowana.

W 1946 r. Byrnes mówił o „tymczasowości” wschodnich granic Niemiec. Apetyty imperialistów amerykańskich, którzy pod czułą opieką amerykańską odzyskali pełny głos, idą bardzo daleko. Jeden z ich głównych rzeczników, członek rządu Adenauera, Kaizer, oświadcza wręcz, że „jedność niemiecka” obejmuje oprócz Niemiec i Austrii, część Szwajcarii, Saary, Alzacji i Lotaryngii. Innym znów, Hallstein, mówi o Niemcach sięgających aż po Ural.

Próba urzeczywistnienia „oswobodzenia” Austrii i części Szwajcarii, Alzacji i Lotaryngii, ziem za Odrą, aż po Ural, pociągłaby za sobą olbrzymie ofiary i cierpienia narodów Europy, a niechybna katastrofa dla ludzkości. Hasło „oswobodzenia” jednocy dziś wszystkie siły międzynarodowej reakcji, dążące do rozbicia Niemiec, do przeszkodzenia w zawarciu z nimi traktatu pokojowego na zasadach Poczdamu — od amerykańskich monopolistów do Watykanu i wyznawców z polskiej kłiki emigracyjnej. „Modny się — pisał m. in. Pius XII w gratulacjach z okazji 77 urodzin bońskiego kanclerza — aby Bóg uwieńczył powodzenie twoje wysiłki...”

14 lat temu, we wrześniu 1939 r., najazdem Hitlera na Polskę rozpoczęła się druga wojna światowa. Groźbę nowej agresji na ZSRR, na nasz kraj, na kraje Europy, groźbę tego, by amerykańskie superfortece, kierowane ręką zachodnio-niemieckich odwoławców, zrzucały znów bomby na nasze miasta, może zlikwidować jedynie zjednoczenie Niemiec na zasadach radzieckiego projektu traktatu pokojowego z Niemcami.

Zgodnie z projektem rządu ZSRR, opartym o Poczdam, traktat pokojowy z Niemcami „powinien stworzyć gwarancje uniemożliwiające odrodzenie militarystyki niemieckiej i wznowienie agresji niemieckiej”. Radziecki projekt traktatu pokojowego mówi o Niemczech jako o jednolitości, niezawisłości, demokratycznym i milującym pokojem państwie, rozwijającym się w warunkach pokojowej współpracy z innymi państwami. Terytorium tego państwa określają „graniczne ustalenia na mocy uchwał konferencji poczdamskiej wielkich mocarstw”, granice na Odrze i Nysie. Radziecki projekt traktatu pokojowego z Niemcami zmierzający do zlikwidowania ogniska wojny w Europie, jakim jest rozbicie Niemiec, gwarantuje pokojowe rozwiązanie sprawy Niemiec, dalsze odprężenie sytuacji międzynarodowej i czyni zadanie interesom narodów Europy, interesom narodu polskiego.

Imperializm amerykański widzi w zjednoczeniu Niemiec na zasadach demokratycznych utratę swojej bazy i jedyną szansę prowadzenia w Europie polityki agresji. Oto dlaczego z Niemcami nie zawarto jeszcze w 8 lat po zakończeniu wojny traktatu pokojowego. Oto dlaczego amerykańscy imperialiści nie chcą traktatu pokojowego z Niemcami. Oni też są odpowiedzialni za to, że traktat ten nie jest dotychczas podpisanym.

Manewry imperialistyczne zostały zdemaskowane przez narody Europy. Polak, Belg, Francuz i Anglik, wyrażając pełne poparcie dla radzieckich propozycji traktatu pokojowego z Niemcami, wierzą, że jedynie realizacja tych zasad może uchronić narody od nowego Oradour Sur Glane, Oświęcimia czy ruin Coventry.

E. DYLAWSKI

Zdefiniowanie pojęcia agresji posiada doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju

Radziecki projekt rezolucji

24 SIERPNIĄ BR. ROZPOCZĘŁY SIĘ W NOWYM JORKU OBRADY SPECJALNEJ PODKOMISJI ONZ, KTÓRA MA OKREŚLIĆ POJĘCIE AGRESJI. PODKOMISJA TA ZOSTAŁA UTWORZONA PRZEZ ZGROMADZENIE OGÓLNE ONZ W GRUDNIU 1952 ROKU. PO LICZNYCH PRÓBACH DELEGACJI USA, ANGII I INNYCH PAŃSTW, ZMIERZAJĄCYCH DO ODRZUCENIA PROPOZYCJI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, KTÓRY PODKREŚLA KONIECZNOŚĆ ZDEFINIOWANIA POJĘCIA AGRESJI W INTERESIE UTRWALENIA POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA MIĘDZYNARODOWEGO.

W myśl uchwały VII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ podkomisja ma przedstawić IX sesji Zgromadzenia projekt definicji agresji.

Delegat Związku Radzieckiego, Morozow, zabierając głos na pierwszym posiedzeniu podkomisji stwierdził, że największe znaczenie przy definiowaniu pojęcia agresji ma określenie pojęcia zbrojnego napadu i że podkomisja powinna zająć się przede wszystkim określeniem tego pojęcia.

Delegat Związku Radzieckiego złożył projekt rezolucji, zawierający definicję agresji. W myśl propozycji ZSRR Zgromadzenie Ogólne miałoby stwierdzić, że za napastnik w konflikcie międzynarodowym uznane zostanie państwo, które pierwsze dokona jednego z następujących czynów:

a) wypowiedzie wojnę innemu państwu;

b) którego siły zbrojne, chociażby nawet bez wypowiedzenia wojny, wtargną na terytorium innego państwa;

c) którego siły lądowe, morskie lub lotnicze zbombardują terytorium innego państwa lub świadomie zaatakują jego okręty albo samoloty;

d) którego siły lądowe, morskie i lotnicze zostaną wprowadzone w granice innego państwa bez zezwolenia jego rządu lub złamia warunki tego zezwolenia, w szczególności co do przewidzianego czasu lub strefy ich pobytu;

e) ustanowi blokadę morską

Wyrzuci lub portów innego państwa;

f) udzieli poparcia zbrojnym bandom, zorganizowanym na jego terytorium, aby mogły wtargnąć na terytorium innego państwa lub też odmówi, pomimo żądań tego ostatniego, zastosowania na swym własnym terytorium wszelkich środków do niego środków dla pozabawienia wymienionych band wszelkiej pomocy.

Państwo, które popiera propagandę wojenną lub propagandę atomową, bakteriologiczną i chemiczną albo innego rodzaju broni masowej, jakimi, lub które popiera propagandę poglądów faszyzmu, nazistowskich, dyskryminacji rasowej i szowinizmu — będzie uznane za dokonujące aktu agresji ideologicznej.

Integralną częścią propozycji radzieckiej jest punkt stwierdzający, że usprawiedliwieniem napadu nie mogą być żadne względy natury politycznej, strategicznej czy ekonomicznej. Propozycja radziecka precyzuje następnie, że agresji nie można usprawiedliwić ani dążeniem do eksploatacji bogactw naturalnych, znajdujących się na terytorium atakowanego państwa lub do uzyskania wszelkich innych korzyści czy przywilejów, ani powoływaniem się na znaczne rozmiary zaawansowanego kapitału lub na inne szczególne interesy związane z tym terytorium, ani też wręcz odmawianiem danemu terytorium cech państwa.

W dniu 1 września w toku dyskusji w podkomisji ONZ zajmującej się definicją pojęcia agresji przemawiał delegat Polski amb. J. Winiewicz. Wywodził się on przeciwko ogólnikowej definicji agresji jako „naruszenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego”, wskazując, że taka abstrakcyjna definicja nie służy żadnemu celowi, gdyż nie odnosi się do tych elementów, które składają się na przestępstwo.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

W dniu 1 września w toku dyskusji w podkomisji ONZ zajmującej się definicją pojęcia agresji przemawiał delegat Polski amb. J. Winiewicz. Wywodził się on przeciwko ogólnikowej definicji agresji jako „naruszenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego”, wskazując, że taka abstrakcyjna definicja nie służy żadnemu celowi, gdyż nie odnosi się do tych elementów, które składają się na przestępstwo.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Amb. Winiewicz podkreślił, że dla ścisłego określenia każdego przestępstwa niezbędne jest zarówno w prawie krajowym jak i międzynarodowym wyliczenie składników przestępstwa. Dlatego też delegacja polska popiera definicję wyliczającą te elementy, to jest definicję radziecką.

Uregulować ruch międzystrefowy obywateli niemieckich

Pismo Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech do Wysokiego Komisarza USA

BERLIN, 2. 9. Dnia 27 sierpnia 1953 r. Wysoki Komisarz USA w Niemczech, Conant, wystosował do Wysokiego Komisarza ZSRR w Niemczech W. S. Siemionowa pismo w sprawie ruchu międzystrefowego obywateli niemieckich. Analogiczne pisma nadesłał wysocy komisarze Anglii i Francji. W związku z tym ambasador W. S. Siemionow wystosował 2 września do Wysokiego Komisarza USA, Conanta, pismo następującej treści:

„Jak wiadomo, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, któremu władze radzieckie jeszcze w roku 1949 przekazały funkcje administracyjne, powziął w czerwcu br. decyzję w sprawie dalszych znacznych ułatwień w ruchu obywateli niemieckich między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Niemcami zachodnimi. Każda gmina otrzymała prawo wydawania bez przeszkód zezwoleń na wyjazd mieszkańców gminy do Niemiec zachodnich, jak również udzielania zezwoleń na pobyt w gminie mieszkańców Niemiec zachodnich.

W okresie od 25 czerwca do 25 sierpnia władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydały 430 tys. przepustek międzystrefowych mieszkańcom Niemiec wschodnich. W tym samym czasie wydano 120 tys. zezwoleń na pobyt mieszkańcom Niemiec zachodnich w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Rząd Adenauera w Niemczech zachodnich natomiast czyni przeszłości w swobodnym poruszaniu się obywateli Niemiec zachodnich i wschodnich. Wiele faktów świadczą o tym, że władze Niemiec zachodnich nie tylko przetrzymują podania mieszkańców Niemiec zachodnich o zezwolenie na wyjazd do Niemiec wschodnich, lecz nawet odmawiają wydawania takich zezwoleń. Jak na przykład, spośród 2.800 mieszkańców Niemiec zachodnich, którzy prosili o zezwolenie na wyjazd

do NRD, aby wziąć udział w wyścigach samochodowych w Sachsenring, tylko 180 osób otrzymało zezwolenia od władz zachodnio-niemieckich. W Niemczech zachodnich obowiązuje poufne rozporządzenie rządu Adenauera, zakazujące wydawania przepustek międzystrefowych członkom i zwolnionym organizacjom demokratycznym i postępowym, jak również przedstawicielom kół przemysłowych, które pragną nawiązać stosunków handlowych z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Na mocy tego rozporządzenia w samej tylko Badenii - Württembergi odrzucono 10 tys. podań o wydanie przepustek międzystrefowych.

Uważam za konieczne zwrócić uwagę pana na przytoczone fakty, które uniemożliwiają swobodę ruchu obywateli niemieckich między Niemcami wschodnimi a zachodnimi.

Co się tyczy propozycji zniesienia przepustek międzystrefowych dla obywateli niemieckich, to uważałbym za celowe sprawę tę przekazać do rozpatrzenia rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej. Sądze, że krok ten służyłby sprawie nawiązania kontaktu między obywatelami, w celu rozstrzygnięcia również innych palących zagadnień, związanych ze sprawą zjednoczenia Niemiec, jako demokratycznego i milującego pokój państwa.

Analogiczne pisma przesła-

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

ne zostały do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech, Francois - Poncet'a i pełniącego obowiązki Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii

O rozwój sportu w ZPB im. Stalina

Jednym z najważniejszych elementów budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej — mówi uchwała Biura Politycznego KC PZPR — jest wychowanie nowego człowieka, świadomego twórcy nowego, socjalistycznego ustroju. W procesie tego wychowania powołana jest do życia fizyczna i sportowa, które poprzez podnoszenie sprawności fizycznej i stanu zdrowia narodu, przysposabiają go do wydajnej pracy i obrony Ludowej Ojczyzny.

W ZPB im. Stalina zarząd Komitetu Dzielnicowego PZPR, jak i Zarząd Dzielnicowy ZMP, interesowały się sprawą sportu. Na egzekutywach i zebraniach roboczych KD sprawa ta była stawiana w bieżącym roku cztery razy. W ZD nie było zebrania czy posiedzenia prezydium, które nie poruszałoby sprawy sportu. Naruszałoby ją tylko wtedy, gdyby uchwały i decyzje.

Np. w połowie ubiegłego roku egzekutywa KD zobowiązała Radę Kół Sportowych, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, sekretarzy rad zakładowych i przewodniczących zarządów oddziałowych ZMP do przeprowadzenia szerokiej pracy nad umasowieniem sportu, który

swym zasięgiem miał objąć 2 tysiące młodzieży. Inne uchwały, analizy i postanowienia — mówiły w podobny sposób.

A jaki jest dziś stan sportu w ZPB im. Stalina? Kół sportowe liczy 315 członków, ale nawet ta liczba nie jest ścisła, gdyż większość członków kół to „martwe dusze”, to tylko nazwiska osób, które faktycznie do kół nie należą. Przy tym wśród około 100 czynnych sportowców przeważa młodzież spoza zakładów, ze szkół i uczelni, zorganizowana w Kole Centralnym. W kole przy Zakładzie „B”, gdzie organizacja ZMP-owska liczy około 400 członków — jest 8 sportowców, w kole przy Zakładzie „C” — pomijając szachistów — 6. Wskazuje nie istnieje Rada Kół, która zamiast z przewidzianych 15 członków, składa się dziś z przewodniczącego kół — Frankowskiego i instruktora — Dominikowskiego. Przewodniczący Frankowski oprócz swojej zasadniczej funkcji wykonuje obowiązki gospodarza kół, sekretarza i kierownika sekcji piłki nożnej.

Nie dziwnego, że w takich warunkach nie odbywają się zebrania kół ani sekcji. Nie ma ich kto organizować. Ten stan w kierownictwie kół znany był od dawna Zarządowi Dzielnicowemu ZMP. Do pracy w kole sportowym oddelgowano 2 członków prezydium ZD: Piotra Jarosa i Zenona Michałaka. Jednak aktywności ci w ciągu roku w wypełnianiu swojej nowej, odpowiedzialnej funkcji ograniczyli się jedynie do „uczestniczenia w otwarciu spartakiad”. Na tym zakończyła się ich praca.

A warunki dla rozwoju sportu w Zakładach im. Stalina są i to nadzwyczaj sprzyjające: boiska do dyspozycji, sprzęt, który w miarę możliwości dostarcza Okręgowa Rada Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz” oraz same zakłady.

Dlatego więc sport nie rozwija się tu, a wprost przeciwnie — ilość czynnych członków kół wciąż maleje. Wina za to ponosi w pierwszej kolejności samo kół sportowe i jego kierownictwo. Dlaczego nie zwoływano zebrania, dlaczego przewodniczący Frankowski nie próbował wytypować wartościowych, aktywnych członków kół do pracy w radzie i zarządach?

Po drugie — winę za to ponosi Zarząd Dzielnicowy i zarządy zakładowe ZMP. Dokonując analiz i podejmując uchwały zapomnieli o ich kontroli, zapomnieli o najważniejszym — o pracy polityczno-uwłasniawiającej na najbliższych szczeblach — w kółkach oddziałowych i zmianowych.

Winnien jest również Komitet Dzielnicowy PZPR, który nie prowadził kontroli swych uchwał w tym zakresie i w związku z tym nie orientował się w sytuacji kół sportowych. Przyczyną do kierownictwa Wydziału Propagandy to także fakt, że na naradzie w KD w dniu 25. VIII. br. poświęconej sprawie sportu — żaden z sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych nie zabierał głosu, co wskazuje, że nie orientują się oni w zagadnieniach sportu w swoich zakładach.

Brak odpowiedzialności politycznej — uwłasniawiającej wśród młodzieży, brak kontroli pracy kół sportowych ze strony KD i ZD — oto główne przyczyny niedorozwoju sportu w Zakładach im. Stalina.

Na ostatniej, wspomnianej już naradzie podjęto szereg postanowień, które o ile nie będą zrealizowane, o ile nie zapomni się o ich kontroli — rokują nadzieje na poprawę w stanie sportu w tych największych zakładach Łodzi.

Zobowiązano sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych do zaoferowania się do wydelegowania młodych członków partii z partyjnym zadaniem pracy w kole Rady zakładowa ma powołać komitet do uregulowania spraw sprzętu, który wskutek braku gospodarza marnuje się i ginie.

Jeśli wszystko to zostanie wykonane, jeśli ZMP poprowadzi dobrą robotę wychowawczą, jeśli uzdrowione zostaną stosunki w Radzie i zarządach zakładowych kół sportowych, sprawa sportu w Zakładach im. Stalina winna ulec poprawie. Bo umasowienie sportu jest tu bardziej niż gdzie indziej możliwe: szeroka baza młodzieży, możliwość sprzętu i obiektów, wszystko to stanowi przesłankę do jak najszerzego wykorzystania tej ważnej dziedzin. Jaka jest sprawa, do wady w młodzieży, która często jeszcze nie umie właściwie, w sposób „kulturalny” i zdrowy spędzać swego wolnego od pracy czasu?

T. GIGGIER

Przed Krajowym Zjazdem Przetwarzających Chłopów

Antoni Korzycki

prezes ZG ZSCh

W ośmiuset gminach i 45 powiatach odbywają się obecnie uroczystości dożynkowe. Zbierają się na nich okoliczni chłopcy, by tradycyjnym zwyczajem uczcić pomysłne zakończenie zniw. Stara tradycja, lecz nowi są gospodarze dożynek. Nie dziedzieli i jasnianiem, lecz ci, którzy swym wysiłkiem dali krajowi chleb — gospodarze indywidualni i spółdzielcy, robotnicy rolni z PGR-ów, traktorzyści i kombajnery. Inni też są goście dożynek: nie starostowie, nie pańscy wymuszkani oficerowie, lecz robotnicy z fabryk, górnicy, hutnicy. Wspólnie do święta tych, którzy pracują na roli i w fabryce. Robotnik daje chłopom nawozy sztuczne, traktory i maszyny. Chłop daje robotnikom chleb, daje im mleko, daje im mięso, daje im ciepło. W ten sposób w naszym kraju — robotnicy i chłopcy — tworzą jeden wielki, wspólny dom.

Radosne są nasze dożynki. Tegoroczne żniwa przeszły pomyślnie niż w latach ubiegłych. Szybkie i sprawnie zbierali plony z pól gospodarstwa indywidualnego i spółdzielczego oraz Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Zastępowali więc dostają najlepsi zniwiarze tradycyjne wieńce. W ten sposób wyrażają im swoje uznanie sąsiedzi i miejscowe władze. Najlepsi zaś otrzymują na uroczystościach dożynek krzyże zasługi.

W ten sposób władza ludowa wyraża im uznanie za to, że coraz ofiarniej i wydajniej pracują. Że wzorowo wywiązują się ze swoich obowiązków wobec państwa, że dbają o swoją gospodarkę i stale podnoszą ją na wyższy poziom.

Uwienieniem gminnych i powiatowych dożynek będą dożynki centralne. W dniu 6 września w Szczecinie. Udział w nich wezmą przedstawiciele chłopi małe i średniorolni, członkowie spółdzielni produkcyjnych i przewodniczący z PGR-ów i POM-ów.

W przeddzień dożynek, 5 września, obradować będzie również w Szczecinie Krajowy Zjazd Przetwarzających Chłopów. Zjadą się nań delegaci z całego kraju: przedstawiciele chłopów małych i średniorolnych, gospodarzy indywidualnych, spółdzielców, pracowników PGR-ów i POM-ów, inteligencji wiejskiej. Obradować oni będą nad tym, jakie zastosować należy środki, aby zmniejszyć istniejącą niedostateczność między rolnictwem a w ten sposób przyczynić się do szybszego podniesienia stopy życiowej, do brobytu materialnego i dalszego wzrostu kultury najszerszych mas pracujących w mieście i na wsi.

Na zjeździe nalicznym będą reprezentowani chłopcy gospodarzy indywidualnych, zjednoczeni do zrozumienia, bo przecież większość produkcji naszego rolnictwa pochodzi z gospodarki indywidualnej.

Delegatami będą właśnie ci,

którzy pracą swoją przyczyniają się do wzrostu produkcji rolnej, do lepszego zaopatrzenia ludzi pracy w miastach w artykuły żywnościowe. Oni to — ci najlepsi — radzić będą, jak należy pracować, by w każdym chłopie gospodarza rolnego było więcej zrobotniczonego, by chłopcy — robotnicy — mogli być bliżej gospodarzy, by chłopcy — robotnicy — mogli być bliżej gospodarzy, by chłopcy — robotnicy — mogli być bliżej gospodarzy.

Ważnym dla przykładu takim zagadnieniem. Wydajność pszenicy z hektara jest u nas bardzo różna. W jednym gospodarstwie zbiera się z hektara po 15—18 i więcej kwin, w innych zaś, które wprowadziły te same warunki, ledwie 10—12 q. Jest tak nie tylko w różnych województwach, ale także w sąsiednich powiatach, gminach i nawet w tych samych gminach i gromadach.

W interesie chłopcy i całej naszej gospodarki trzeba przede wszystkim, żeby każde gospodarstwo stale się rozwijało. Mamy ku temu coraz większe możliwości, państwo dostarcza wsi coraz więcej pożytecznych cenach nawozów sztucznych i maszyn. Dla każdego gospodarstwa dostępne jest ziarno selekcyjne. Wzrasta z roku na rok pomoc agrotechniczna i weterynaryjna.

Omawiana będzie także sprawa wypełniania obowiązków chłopów wobec państwa. I na ten temat jest wiele do powiedzenia. Większość chłopów wykonuje te obowiązki sumiennie i uczciwie, jak przystało na świadomych obywateli i patriotów. Wielu jest też takich, którzy nie tylko że nie mają założeń, ale swoje obowiązki wykonali znacznie przed terminem.

Nie brak jednak takich chłopów, którzy zalegają w spłacie podatków i w dostawach, ciągną więc gospodarstwo całego kraju w tył, hamując nasz marz narzód, szkodząc w ten sposób państwu, a przede wszystkim sobie osobliście. Im więcej jest nas u udział w budownictwie Polski, tym większa może być pomoc państwa dla robotników i pracowników chłopów. Przetwarzający chłopcy nie mogą patrzeć obojętnie na podobne ocieplenie się. Najlepsi przedstawiciele chłopów pracujących na zjeździe omówią sposoby mobilizacji naszej wsi do terminowego i całkowitego wywiązania się z obowiązków wobec państwa ludowego, państwa ludu pracy. Podzielić się swymi doświadczeniami w walce z kulawstwem, które świadomości, ocieplając się z dostawami, usuwać hamować nasz rozwój, nasz budownictwo.

Od zjazdu dziel nas zaledwie kilka dni. W całym kraju trwają do niego przygotowania. W czynnie przedziadującym wielu chłopów przysię-

Zakład przemysłowy — czy apteka

Od czerwca ub. r. w naszych zakładach czynny jest oddział metalizacji natryskowej. Do dnia 10 maja br. załoga oddziału pracowała systemem dniówkowym, otrzymując 40-procentową premię. Od tego dnia, po zrewidowaniu swego stosunku do pracy, robotnicy przeszli na system akordowy.

Niestety, właśnie przejście na akord ujawniło fatalną organizację pracy, zawinioną przez Dział Regeneracji Zakładów Remontu Maszyn Przemysłu Włóknienniczego i Oddziałowego. W rezultacie nie wykorzystuje się zdolności produkcyjnych oddziału, a załoga narzeka na zarobki.

Ni mniej ni więcej — tylko oddział cierpi na... brak pracy. Chwilami wydaje się, że jesteśmy w aptece, a nie w zakładzie przemysłowym. Wprawdzie co kilka tygodni odwiedza nas kierownik Działu Regeneracji ZRM, inż. Bohatyrew, wprawdzie przynosi wiadomości, że „robotą to ja was zaważę, już jutro wyśle wam auto części do regenerowania”, ale mijają dni, a pracy nie ma.

W rezultacie — oddział nie wykonuje planu, nie wykonuje planu alii zakładu, a pracownicy oddziału metalizacji — kłną. Bo jeśli przy systemie dniówkowym brak robot nie

wpływał tak widocznie na uposażenie, to obecnie, na skutek postojów, miast stawki akordowej, pracownicy otrzymują „gołą dniówkę”. A ta „goła dniówka” jest dość częsta, gdyż np. w czerwcu oddział zapisał ponad 80 godzin postojów na skutek braku pracy.

Intervencje w dyrekcji, która z kolei interweniuje w Zarządzie, powodują tylko to, że przez kilka dni jest praca, a następnie znowu trzeba czekać. Stan ten musi ulec zmianie. Jeśli Dział Regeneracji myśli o zwiększeniu w oddziale metalizacji ilości stanowisk roboczych i przejściu na wielozmianowość — to przede wszystkim musi zapewnić dostateczną ilość pracy dla obecnie zatrudnionych robotników.

Pozwoli to załozce włączyć się do współzawodnictwa, pozwoli namacalnie przekonać się o zaletach systemu akordowego i wywoła wiele cennej inicjatywy, jaką tkwi w załozce. Bo dotychczasowy stan, za który winią należy Dział Regeneracji ZRM, jest karygodny i winien natychmiast być zlikwidowany.

Z. ŁACZKOWSKI
Południowo-Łódzkie Zakłady
Remontu Maszyn Przem.
Włóknienniczego

W odpowiedzi na krytykę

„Nie zapominać o mniejszych zakładach”

W związku z artykułem pt. „Nie zapominać o mniejszych zakładach” z dnia 24 lipca br. Nr 176 „Głos Robotniczy” otrzymaliśmy z Komitetu Dzielnicowego PZPR Śródmieście — Prawa wyjaśnienie, w którym czytamy:

Artykuł słusznie wskazywał na niedociągnięcia w pracy instruktorów. Uwagi zawarte w nim pomogą w znacznej mierze w dalszej pracy aparatu politycznego naszego Komitetu Dzielnicowego.

Powyższy artykuł został do-

głębnie przeanalizowany i przedyskutowany na posiedzeniu egzekutywy KD oraz omówiony na odpardwie instruktorów etatowych i nieetatowych. Wnioski, jakie zostały podjęte, pozwolą podnieść pracę instruktorów na odpowiedni poziom, a tym samym okazać właściwą i wszechstronną pomoc poszczególnym organizacjom partyjnym w zakładach pracy.

CZ. TOMCZYK
sektarz KD PZPR
Śródmieście-Prawa

Walentyna Kwaśniewska — przodująca tkaczka

15 minut przed rozpoczęciem pracy, to dla Kwaśniewskiej zawsze jak zwyczaj przed bitwą. Najpierw oglądała uwanie każdego krosna. Jeżeli dostrzegła jakiś defekt, ścigała natychmiast majstra. Potem sprawdzała, czy watek i osnowa są w porządku. Na koniec zaś dyskretnie zaglądała do kart „Mój plan” i sąsiadek. Ciekawo ją, jak innym idzie praca, która ze współtowarzyszami wybijają się ostatnio.

Zresztą nie tylko ona tak czyniła. Wczesnym rankiem w tkalni była załoga swoich Walczaków, które jeszcze nigdy nie zdarzyło się spóźnić do pracy albo opuścić dzień bez poważnej przyczyny. Po zornie zdawało się, że Walczakowie nie w tkalni nie interesują, tak była załoga swoich Walczaków, które jeszcze nigdy nie zdarzyło się spóźnić do pracy albo opuścić dzień bez poważnej przyczyny.

Od zjazdu dziel nas zaledwie kilka dni. W całym kraju trwają do niego przygotowania. W czynnie przedziadującym wielu chłopów przysię-

Nieraz mogło wydawać się, że sprawa zakładu mała ją interesować. Nie brała udziału w różnych pracach społecznych. — Ja tam wiele rzeczy nie wiem, a może i nie rozumiem, stara już jestem i w szkołach mnie nie uczono — odpowiadała zwykle, kiedy grupowa partyna Filipiakowa lub Rosiakowa interesowały się, dlaczego rzadko na zebraniach zostaje. Inni mają runiej zajęte, ja po pracy muszę jeszcze dom oporządzać, mam męża, dzieci. Ale w robocie nie pokpię — podkreślała z naszkowaniem. — To jest mój święty obowiązek.

Taka już była. Skromna, pracowita, spokojna. Chętnie spotykała na posied. Majstra Gryglaka wie o tym doskonale, bo głowę mu nieraz chłaniała Kwaśniewska, która kiedyś zbyt wolno śpieszył do pospotałego krosna. O, choćby i teraz.

W rytmicznym biegu krosien coś się zepsuło. Stanęło jedno, drugie, trzecie... Tu czołenko wbiło się w osnowę, tam Kwaśniewska nie mogła od razu znaleźć przyczyny. Popędziła po Gryglaka. — Szybkiej, majstrze, szybko! — ciągnęła go natarczywie, aż się Gryglak złościł. — Mówi, że stara, a ile to ognia ma w sobie! — A co? Może tak będzie jak w lipcu? krzyknęła mu w samo ucho.

Tego lipca Kwaśniewska nie zapomni tak przedko. Nie szła jej wtedy robota. Krosna się psuły, ale jeszcze gorzej było z ich naprawianiem. Majstrowie się zmieniali, nie wiadomo było kogo ciągnąć do odpowiedzialności. A w rezultacie plan lipcowy wykonała zaledwie w 95,1 proc. A przecież nie tak dawno, bo w czerwcu, wyrobiła 107,1 proc. To było nie do darowania. Tak opisać, jak ją uczennice.

Teraz Kwaśniewska pilnowała każdego krosna.

Dochodziło południe. Krosna nagrzewały się od słonecznej strony, Kwaśniewska pracowa-

ła dzisiaj wyjątkowo. Ramny defekt został szybko usunięty. Obejrzała kartę „Mój plan”. Sprawdziła, czy za ostatnie dni. Oto rezultaty za 20—26 sierpnia: plan dzienny od 103,3 — 110,6 proc., plan następnego dnia — 107,2 proc. Kwaśniewska była zadowolona. Zmżyte lipcowe porażki. Wczoraj widziała w Radzkiej Wodzie — plan dzienny wahał się od 95,5 — 110,4 proc., następnego dnia wynosił 103,9 proc. Przeważała więc rywalka, ale teraz znowu. Nowiska wysunęła się naprzód. 26 wykonała plan następnego dnia w 112,1 proc.

Jeszcze godzina, jeszcze pół... Co też tam Marysia w domu robi? — myślała Kwaśniewska o córce. — Antos, babciu... Snuły się myśli, jak nie. Dobrą pociechę miała Kwaśniewska z dziećmi. Marysia skończyła już szkołę podstawową, została przodownicą, jak matka. Teraz pójdzie do VIII klasy. Antos przeszedł do VI klasy.

— Ja, gdybym była młoda, to bym nie tak przodowała — pomyślała Kwaśniewska. — Niby by mi nie dorównała. Żadnych trosk się nie ma. Ale tak jak ja? Należałaby się człowiek przy krosnach, przyjdzie do domu, znowu robota. Bo to obiad ugotować, zakupy zrobić — jest chodzenia na całe popołudnie. A rano, gdy dziećmi idą do szkoły, trzeba by im też coś lepszego przygotować do zjedzenia.

Tak, nie łatwo i wywiązać się z pracy w fabryce, i dom w porządku utrzymać. A tu by warto i dla siebie trochę czasu znaleźć — wzdycha tkaczka.

Kwaśniewska bardzo lubi książki. Na stole i w szafce uherowała się już spora biblioteczka. Znajdują się tu: powieści, klasycy, Sienkiewicz, Prus, Krasiński, Żeromski, — Wierszom, w niedzielę lub święta, kiedy nie chce się człowiekowi nigdzie ruszyć z mieszkaną, przyjemnie jest pożyć sobie — mówi Kwaśniewska — dowiedzieć się, jak ludzie żyli. Większa chęć pojechać później w człowieku do pracy, bo te książki pokazują, jak już daleko odeszliśmy od tamtych czasów.

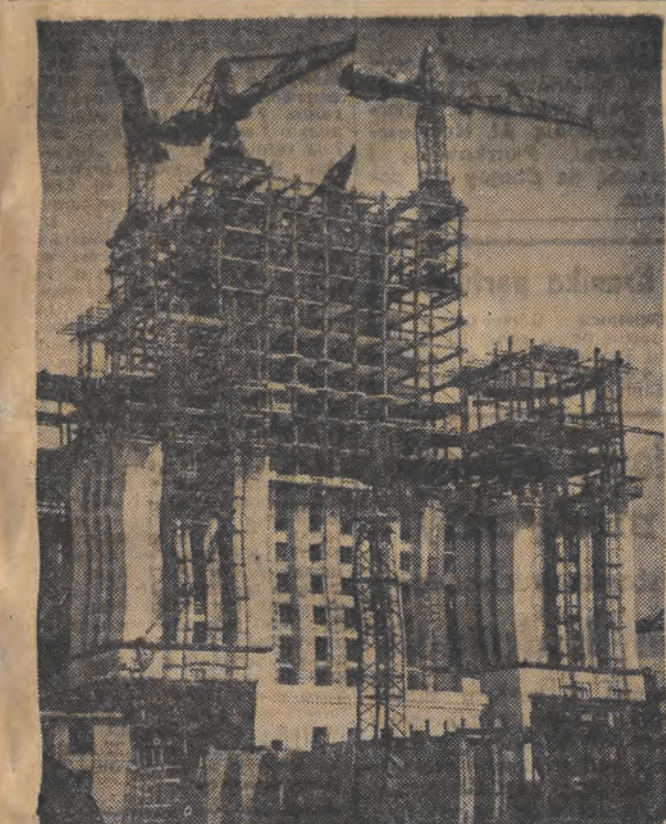
W pracy i życiu Walentyna Kwaśniewskiej, tkaczki z Zakładów im. Dubois, nie ma jakichś gwałtownych przeżyć, nagłych zmian. Kwaśniewska zawsze stara się wykonywać rzetelnie swe obowiązki. Kwaśniewska cieszy się ze swych osiągnięć, z innego, lepszego życia swoich dzieci. Ile radości było w domu po powrocie dzieciaków z kolonii. Zdrowe, wesole, opalone! Ona tego nie znała w młodości. Z tego uczucia rodzi się jej zażyłość i ambicja do pracy.

W. UDALSKI



Doniosłą rolę w wychowaniu radzieckiej młodzieży odgrywa praca szkolnych kół naukowych. NA ZDJĘCIU: członkowie kół naukowych, studiującego zagadnienia sztuki XIX wieku w Muzeum Rosyjskim w Leninogradzie.

Fot. — GAF



Stalowe konstrukcje Pałacu wznoszą się coraz wyżej i wyżej. CAF — fot. Zyg. Widowski.

Na poziomie 30 pięter

Noce są jasne, pogodne. W te noce sierpniowe z daleka gwiazdowym raidem zbiegają się do Warszawy dziesiątki pocągów. A ze wszystkich tych pocągów już z odległości 40 czy 30 kilometrów błękną ku sygnalizowanej tuni światła stolicy ciekawie spojrzona. Ciekawość zostaje nagrodzona: na 40 kilometrów od Warszawy widac w nocy światła brumujące dźwięki na budowie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. W ciągu ostatnich letnich miesięcy wyrósł on wysoko ponad sylwetkę Warszawy, dając już zupełnie konkretne pojęcie swej wielkości swego majestatycznego wyglądu.

Po prostu nie chce się wierzyć, że zaledwie rok i cztery miesiące mija od chwili, gdy rozpoczęto wykopy pod fundamenty — w dniu 1 maja 1952 roku. Ze nie ma jeszcze roku, jak znowuśnala się z ziemi szara skrzynia z żelazobetonowego fundamentu i w październikowa starużce poczęły wznosić się stalowe kolumny i belki szkieletu.

A dzisiaj boczne skrzydła Pałacu są już w stanie surowym gotowe. Wybiegają na cztery strony świata od cokołu wieży części środkowej. Coraz szerszej okrywa ją jasne, kwadratowe płyty ceramiczne oblicowania.

Stalowy szkielet również nie świeci czerwono-brunatną nagosią metalu. Ponad szczyty czterech bocznych basz — dźwiesz do 70 metrów wysokości wypełnity już ciałem pustą przestrzenią pomów edz kolumnami i dźwierzami. A ceży te z kolei okryty się od razu od zewnątrz takimi samymi płytami oblicowania, jak i skrzydła boczne Pałacu.

30 kondygnacji szkłaletu stalowego wyżej niż do połowy tej wysokości wmurowane i oblicowane ścianami boczne gotowe skrzydła, mury półkolistej sali kongresowej na ukończeniu — oto bilans tych miesięcy pracy widziany okiem przechodnia.

280 tysięcy metrów sześciennych wykonanych robot ziemnych, 18 tysięcy ton zmontowanej konstrukcji stalowej, 50 tysięcy metrów sześciu, ułożonego betonu, 60 tysięcy m sześciu, gotowych murów — to bilans pracy w języku budowniczych tego wspaniałego kołosa.

A jeszcze trzeba wspomnieć o tym, że poszczególne piętra oddzieliły od siebie stropy, montowane z płyt żelazobetonowych, przylgowanych w bazie przemysłowej, zaopatrującej budowę i o tym, że już kończy się prace przy doprowadzaniu do gmachu przewodów wodociagowych i kanalizacyjnych, że sięga już terenu budowy rurocią, który z elektrowni na Wybrzeżu Kościuszkowskim, a później z elektrociepłowni żerańskich dostarczy parę dla instalacji centralnego ogrzewania.

Na budowie widzi się niewiele ludzi. Ciągłe tylko nieliczni spawacze, zawieszani na stalowych belkach, migają błętnymi błyskawicami spawarek. Ciągłe tylko na najwyższym grzebieniu muru urzędnicy można głowę niewiele murarzy — wysoko ściszają „wierzchołszów”, jak ich nazywają pracownicy wielkiej budowy.

Ala budowa, choć niewielka jej załoga, pochłania pracę ogromnej armii kilku tysięcy ludzi. Ołbrzymia ich większość pracuje w bazie przemysłowej budowy. Tam przygotowywane są wszystkie elementy: płyty stropowe nowe belki stalowe, kolumny nowej kondygnacji. Stamtąd przybywają różny rozmiarów i kształtów prefabrykowane płyty oblicowania. Tam już dzisiaj wre praca w oddziale instalacji sanitarnych — wielkim warsztacie, który wykonuje wszystko w dziedzinie instalacji kanalizacyjnej wodociagowej i klimatyzacyjnej. Z robotnikami tego warsztatu rozpoczynają swoją elektro-technię, którzy również mają swoją „fabrykę” instalacji. Wciąż pracuje

automatyczna betonarnia i fabryka zaprawy. Wiązą czynne są potężne warsztaty remontowe sprzętu — przesiadają tu samochody wozy materiałowe dla wielkiej budowy, w precyzyjnych i potężnych maszyn bierze udział w pracy, wyręczając człowieka.

Oprócz dźwigów, które girlandą światła obracują swą sylwetkę na szczytach szkieletu, pracują obecnie na części wieżowej również windy robocze, którymi podaje się na górę cegły oraz płyty ceramiczne i zasobniki z zaprawą. Dźwigi służą tylko dla montażu konstrukcji stalowej.

Jeszcze kilka zaledwie dni, a Pałac dosięgnie 34 kondygnacji i 136 metrów wysokości. Będzie to już koniec środkowej części wieżowej. Wyżej — do wysokości 45 p — wznosi się już tylko dwie zwiększające się nadbudówki i stalowa iglica, sięgająca 220 metrów. Tak więc przybędzie jeszcze Pałacowi 100 metrów wysokości.

Na placu budowy i w bazie przemysłowej w Jelonkach coraz częściej słyszy się rozmowy w języku polskim. Plakaty ostrzegające o niebezpieczeństwie, informujące o wymaganiach zachowania się na budowie widnieją także w dwóch językach. Wśród kilku tysięcy robotników budowy — ponad 25 proc. to robotnicy polscy. Widzimy ich pośród murarzy i zbrojarzy, widzimy wśród kierowników zwinię manewrujących ciężarówek-wywrotek, widzimy nawet kilku — tych najlepszych — spośród spawaczy na szkieletach części wysokościowej, błyskających błętnymi ogniami na świetle podniesionych dźwigiem belkach. W wielu miejscach pracują obok siebie współzawodniczący ze sobą brygady radzieckich i polskich robotników. Nasi budowlani dobrze zdają egzam z, osiągnęli znaczne przekroczenie norm. Nawiasem mówiąc, radzieckie normy budowlane są o 20 proc. wyższe od

naszych nowych norm w budownictwie.

Budowa stała się wielką szkołą dla naszych robotników i techników. Spośród polskich pracowników wyszkolono już wielu laborantów dla laboratorium materiałów budowlanych — niezmierznie ważnej komórki budowy.

Wysokości zostali technicy normowania i technicy bezpieczeństwa pracy. Na budowie obserwują pracę radzieckich budowniczych inżynierów, stanowiący komórkę Polskiej Akademii Nauk, oraz studenci wyższych kursów politechniki, w czym kilku kształcących się w politechnikach ZSRR. Inżynierowie z Biura Planowania Rządu dla Budowy Pałacu Kultury i Nauki inżynierowie z komórką PAN kierują nagrywaniem filmów instruktażowych, którzy obejmują na wielkiej budowie poszczególne prace, poszczególne procesy produkcyjne.

Filmy te staną się cenną pomocą dla naszych fachowców wtedy, kiedy już budownictwo radzieckie zakończy swą pracę, kiedy odjadą od nas, pozostawiając w Warszawie wspomnienie dzieła swej myśli i swych rąk.

Coraz wyżej i wyżej wznoszą się cztery wielkie dźwigi, świecące w nocy trapezami girland świetlnych. Pałac rośnie z szybkością niespotykaną na naszych budowach. Pracują nad tym w zgodnym rytmie tysiące radzieckich budowniczych i setki ich polskich towarzyszy. Pracują nad tym w dalekich fabrykach Związku Radzieckiego, w hutach, zakładach ceramicznych w fabrykach technicznych dziesiątki tysięcy robotników. Wspólna praca radzieckich i polskich robotników i inżynierów rośnie wspaniałymi gmach — symboli wielkiej przysiały dwóch narodów, gmach, który będzie przepięknym akcentem socjalistycznej Warszawy.

J. DABROWSKI

